

NIE LEKCEWAŻMY WYBORÓW

Zbliżają się wybory samorządowe. Już niedługo, 16 listopada, powinniśmy się udać do lokali wyborczych, by wybrać radnych do rad gmin, powiatów i sejmików wojewódzkich oraz prezydentów, burmistrzów i wójtów. Powinniśmy, ale czy pójdziemy? Jest to pytanie, na które powinien odpowiedzieć każdy z nas. Czy korzystamy z mechanizmów demokracji? Wierzymy, czy nie wierzymy w ich skuteczność? Czy z sobie tylko wiadomych względów świadomie bojkotujemy wybory uważając, że najważniejsze sprawy kraju, naszych miejscowości, dzieją się poza naszą sferą oddziaływania i reagowania.

Są to pytania równie ważne, jak to, kogo wybierzemy. Żeby wybierać potrzebni są kandydaci i ci, którzy będą na nich wskazywać powierzając im dbałość i troskę o społeczność lokalną i jej sprawy na całe cztery lata. Czytając statystyki można odnieść wrażenie, że my, Polacy nie przywiązujemy do tego faktu większej wagi. W 2010 roku do urn dotarło niewiele ponad 35 proc. uprawnionych do głosowania. Dodajmy, że w tegorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego głosowało ok. 24 proc. W krajach Europy Zachodniej frekwencja wyborcza wynosi około 80 proc. Również w Europie Wschodniej, już po okresie transformacji, głosuje ok. 70 wyborców.

Dlatego tym razem, przypominając wprawdzie jak zawsze przy takich okazjach o priorytetach, jakimi powinien kierować się obywatel – katolik, pragniemy zwrócić uwagę na dramatycznie niski procent ludzi, którzy dokonują wyborów. Liczby wyraźnie pokazują, że najaktywniejsi przy urnach wyborczych są przedstawiciele opcji politycznych żywo zainteresowani ich wynikami, a następnie konsumujący owoce władzy, nie zawsze ku zadowoleniu obywateli, którzy nie pofatygowali się, aby wskazać lepszych, czy po prostu innych kandydatów. Szczególnie w przypadku wyborów parlamentarnych, gdy do sejmu wchodzi ludzie reprezentujący przeciwstawny dla chrześcijan świat wartości, nagle – ostatnio jakże często – znajdujemy się w sytuacji, kiedy musimy protestować, domagając się respektowania nawet tak oczywistych zapisów, jakie znajdują się w Konstytucji RP. Gdyby obywatele nie zlekceważyli swych uprawnień, gdyby wybrali ludzi godnych zaufania, rzetelnych, przyjaznych wartościom rodzinnym, promujących postawy pro life, wiele spraw w Rzeczypospolitej rozwiązywano by w zgodzie z sumieniem katolickiej większości społeczeństwa. A tak nie jest. I to jest nasz wspólny grzech zaniechania.

Również w przypadku tych wyborów, nie lekceważmy ich. Nie wypaczajmy idei demokracji bezwzględnie zezwalając, żeby władza w naszych gminach, miastach, była sprawowana przez ludzi, którzy nie szanują innych ludzi, nawet tych, co na nich głosowali. Bądźmy roztropni, wybierajmy osoby, które znamy z ich życiowych postaw, działalności na niwie społecznej, rekomendujących się dobrym wykształceniem, doświadczeniem, oraz, co przecież nie jest dla nas bez znaczenia – gwarantujących poszanowanie fundamentalnego systemu wartości, na jakich zawsze opierała się nasza cywilizacja. Niech to będą ludzie moralni, chroniący życie i stawiający na zdrową, naturalną rodzinę. Nie mogą to być osoby gwałcące nasze obyczaje, demoralizujące młode pokolenie, szargające wartości narodowe. Wybierzmy tak, abyśmy się później nie wstydzili swych wyborów. A przede wszystkim, idźmy do wyborów, by po raz kolejny nie sprawdziła się zasada: nieobecni nie mają racji. Mamy ogromne możliwości, zwłaszcza wtedy, gdy potrafimy wspólnie podejmować mądre decyzje.

*Krajowy Asystent Kościelny
Akcji Katolickiej
ks. bp Marek Solarczyk*

*Prezes Zarządu
Krajowego Instytutu AK
Halina Szydełko*